



Życie Łowickie

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.

—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: (— na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, ||| Ogłoszenia drobne na ostatniej stronie na następnych stronach po 60 groszy. ||| po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

„Cham” na ekranie.

Materiałem inscenizacyjnym większości filmów polskich są przeważnie modyfikacje powieściowe współczesnych lub dawniejszych pisarzy, rzadko uciekano się do konkursowych scenariuszy. Szły powieści Żeromskiego, Struga, Zapolskiej, Kiedrzyńskiego, drobniejszych. Kierowano się tu raczej sensacyjnością fabuły, bogactwem wypadków, niż jakimikolwiek innymi względami.

Obecnie puszczono na taśmę „Chama” Orzeszkowej. Powieść ta ma za podkład sprawy etyczno-socjalne. Nim przyszli „Chłopi” realistyczni, była to praca równie idealizująca lud wiejski, jak utwory galicyjskich chłopomanów w rodzaju Maciejewskiego-Sewera. Celem pisarki było ukazać bogactwo duszy prostaka chłopca — niezmierną dobroć, opartą na głębokim podłożu religijnym, wykazującą się przede wszystkim w niewyczerpanej zdolności przebaczenia. Takie założenie naczelne zgóry przekreśla kinową wartość utworu, refleksyjna atmosfera, która utrudnia celowo dobranie artystycznych środków ekspresji.

Autorzy scenariuszy, opartych na powieści, zostawiają sobie jednak daleko idącą swobodę — uciekają się do imputacji i amputacji dowolnie i realizując zaś utwór, zasadniczo bezbarwny i niekinowy, nadają mu charakter widowiska regionalnego dla kompensaty i równowagi. Poza sfilmowaniem „Chłopów”, które zresztą są same w sobie regionalne, jest to — zdaje się — pierwszy przykład takiej swoistej translokacji.

Niemen zastąpiła Bzura, tameczne nadniemeńskie społeczeństwo — księżacy. Zostawiwszy na boku konstrukcję całości, grę artystów, jako nieinteresujące nas w zasadzie, zająć się wypada stroną regionalną filmu. Składają się na nią stroje, prace, otoczenie, mowa i śpiewy.

Rzecz tę potraktowano prawdziwie po „inteligencku”, t. zn. po miejsku czyli wielko-warszawsku. Spreparowano to tak właśnie, jak sobie wyobraża każdy pocziwy mieszczański — daleki od wsi, „nasz kochany luddek”. Więc strona dźwiękowa: kilka słów w gwarze łowickiej i kilka (zdaje się trzy) melodie księżackie. Reszta — tanga i inne. Pozatem całość, to karkolomna, przesadna, rażąca stylizacja, sztuczność bez odrobiny realizmu, istny sen najprzeciętniejszego mieszczucha o wsi, której nie widział, a którą zna jedynie z gazet i słyszenia.

Sprawą, która się nadewszystko z tego rzuca w oczy, jest fakt, że tacy łowiczanie w żniwa, przy kądzieli, koło domu, chodzą zawsze „świętecznie” wymuskani jak na paradę. Słowem, jeśli w którejś z części Polski ten film będzie wyświetlany, to każdy zostanie fałszywie przekonany o dziwaczności łowiczaków, ubranych do wożenia żyta w stroje niedzielne. Jest to tak zwany miejski regionalizm, polegający na jednostronnym uwypukleniu, a więc wypaczeniu pewnych elementów.

Przy żniwach, w lipcowym skwarze, są w butach, portkach, koszulach, spencerkach, kapeluszach i krajkach — choć wiemy, że owo w rzeczywistości inaczej bywa. To samo przy kądzieli — ubrane jak do kościoła dziewczęta śpiewają „Prząśniczkę” Moniuszki. Akurat właśnie to, a można było dać coś nierównie bardziej łowickiego.

Albo rzecz następująca. Reżyser zorganizował chóralny śpiew przy żniwie gromady ludzi. Kto to słyszał śpiewać wtedy, kiedy język przysycha z gorąca do podniebienia? Albo gdzie to w łowickim na obszarze pola (pańskim) pracują regionalni księżacy? Region łowicki — to drobny rolnik i oblicze pracy żniwnej jest zupełnie inne.

Ubogą akcją utworu kierownicy starali się ośłodzić stroną malarską plainer'ów. Ale tylko raz miga na horyzoncie charakterystyczna gąsiennica topoli nad wsią łowicką. Inne mają niezdecydowaną (choć ładną) fizjonomję, a przecież widowisko miało być regionalne.

To samo z procesją. Wiedzą, że lud łowicki jest religijny i że procesje bywają ciekawe. Ale czy regionalne? Procesja jest arcykatolicka, a więc przez to aregionalna, są tylko na niej ludzie regionalnie ubrani. Wyjawszy bęben i lilijki kolegiackie, ale tego na filmie nie było. Zato były chorągwie i baldachim. A baldachim i chorągwie są jednakowe „od Karpat po Bałtyk”.

Jednego tylko realizatorzy uniknęli — oklepanego wesela. Czyli inaczej mówiąc, szczęśliwie ominęli to, co jest prawdziwie regionalne i rdzennie kinetyczne, gdyby zdjęcia były naturalne a nie sztuczne.

Z powyższych refleksyj wynika jasno, że podchodzę do tego filmu z jednym kryterjum: o ile on jest realny, o ile odpowiada pewnym ryzom regionalnej prawdy. Czy to może być właściwe kryterjum? Zapewne tak. Inaczej bowiem stałoby się obraz artystyczną wizją, wysnutą z wyobraźni tworzącego, ale nie pewnym dokumentem zachodzących naturalnie zdarzeń. „Cham” nie jest regionalnym filmem. Jest szeregiem sztucznych scen, wykonywanych przez artystów, którzy ucharakteryzowani są w stroje cokolwiek regionalne.

Traktować go trzeba tymczasem, jako nieudalą próbę, która jednak zrobiła w tym kierunku trudny początek. Zatem nieusprawiedliwiony był ten krzyk warszawski o regionalizmie tego obrazu. Trzeba to ocenić jako zwykłą gazeciarską reklamę, bo tam, w stolicy, kiedy szedł w „Apollo”, pozbawiony wyrafinowanej pikanterji filmów zagranicznych, patrzyły w niego oniemiałe, puste krzesła, choć ceny były „zniżone”.

(tego).

Komitet Dożywiania Dzieci w szkołach powszechnych i przedszkolach w Łowiczu.

Dzieją się rzeczy napozór niemożliwe, tylko współczucie i mocne, szczere chęci mieć trzeba w sercach.

Gdy parę lat temu mówiono o dożywianiu dzieci w szkołach, suma 1000 zł. miesięcznie tak przerażała nie tylko czynniki zainteresowane t. j. te, które miały dawać pieniądze, ale i projektodawców, że postanowiono czekać lepszych czasów.

I przyszły czas, ale gorsze — bezrobocie, głód, nędza.

Nie jeden poczuł, że nie liczyć, ale działać trzeba. Myśl dożywiania dzieci powstaje prawie jednocześnie na terenie kilku instytucji: Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Tow. Przeciwgruźliczego, Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Po wspólnym porozumieniu, mając poparcie moralne i finansowe ze strony Przewodniczącego Wydziału Powiatowego pana Starosty Wiąckowskiego, p. Burmistrza Michalskiego, p. pplk. Krudowskiego, postanowiono zwrócić się do Społeczeństwa i wszystkich instytucji pow. łowickiego. I o dziwo! Bez zwykłego narzekania, z wyrazami: „Dla dzieci głodnych dam”, prawie wszyscy pośpieszyli z datkami.

Przez pięć miesięcy od listopada do kwietnia postanowiono prowadzić akcję dożywiania i praca nie załamała się, dzięki ofiarnej pomocy społeczeństwa; nikt się prawie nie wycofał, odwrotnie, przybywa członków.

W imieniu Komitetu składam wszystkim serdeczne podziękowanie. W tych istotnie ciężkich czasach 500 dzieci dostaje drugie, a właściwie pierwsze śniadanie. Jest ono niejednokrotnie podstawą całodziennego ich życia.

Ci wiecznie wątplący, nieufni, wyrzekający gdyby raz jeden zobaczyli, jaka gromada czeka, czy

czasem nie zbędzie porcja dzieci nieobecnych, gdyby zobaczyli, jak to dziecko przyglądzone czujnie obserwuje, czy nie pozostało co w kubku sąsiada, albo inne, które w przyniesione butelki odlewają część swego mleka dla młodszego rodzeństwa w domu, wyzbyliby się swej obojętności i lekką stałaby się im poniesiona ofiara.

Przeszło 1000 zł. miesięcznie wydaje Komitet na śniadania dla głodnej dziatwy; zakupienie kubków, łyżeczek, kotłów wyniosło około 400 złotych, urządzenie choinki dla młodszej dziatwy kosztowało 325 zł.; 1476 dzieci zostało obdarowanych (100 zł. specjalnie na choinkę wyasygnował Zw. Pracy Ob. Kobiet w Łowiczu). Mleko dostarcza Spółdzielcza Mleczarnia Parowa w Łowiczu. A największa radość, że jeszcze na kwiecień będziemy mogli przedłużyć dożywianie. Czyż nie dzieją się cuda?

Szczegółowa lista ofiar i ofiarodawców, oraz sprawozdanie z działalności Komitetu będą umieszczone po zlikwidowaniu akcji dożywiania.

Julja Kręcicka — Skarbniczka.

Sprawozdanie

z akcji pomocy specjalnej dla bezrobotnych, przeprowadzonej w miesiącach grudniu i styczniu przez Miejski Komitet do spraw bezrobocia w Łowiczu.

W miesiącu grudniu 1931 r. korzystało z pomocy Komitetu osób samotnych 66, rodzin 480. W miesiącu styczniu r. b. pomocy udzielono 143 osobom samotnym i 674 rodzinom.

W miesiącu grudniu kandydowało do zapomogi 650 rodzin, zaś w styczniu zarejestrowano 1014 zgłoszeń na zapomogi.

Komitet wydaje raz na miesiąc bezrobotnym: węgiel (40 kg. na rodzinę), ziemniaki (40 kg. na rodzinę), słoniny (od $\frac{1}{2}$ do 2 kg. na rodzinę), cukru (od $\frac{1}{2}$ do 1 kg. na rodzinę).

Ogółem w miesiącach grudniu i styczniu rozdano: węgla 595,5 m.³, ziemniaków 487,3 m.³, mąki pszennej 3873 kg., cukru 538,5 kg., chleba 184 kg., słoniny 1226 kg.

Wartość rozdanych w grudniu zapomóg wynosiła 4697 zł. 45 gr., zaś wartość zapomóg wydanych w styczniu 6082 zł. 37 gr.

Prócz tego 25 osób, poczynając od 1 grudnia 1931 r., otrzymuje codziennie aż do końca akcji 25 obiadów żołnierskich z 10 p. p. w Łowiczu.

Komitet.

NADESLANE.

Wszystkim, którzy w dniu moich imienin nadesłali mi życzenia i złożyli dowody sympatii, a szczególnie orkiestrze Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu, Związkowi Młodzieży Ludowej, Okręgowemu Związkowi Straży Pożarnych w Łowiczu, wszystkim pp. Naczelnikom rejonów S. P., wszystkim Strażom pożarnym w powiecie, Rodzinie Policyjnej, Zw. Obyw. Pracy Kobiet, A. i A. Sobańskim ze Złakowa Kościelnego tą drogą składam jaknajserdeczniejsze podziękowania.

Starosta K. Wiąckowski.
Łowicz, dn. 5 marca 1932 r.

Potężne LOTNICTWO
to p o d s t a w a ekonomicznego
rozkwitu państwa.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu.
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Kasa Samopomocy Nauczycielskiej.

Popularna ta w sferach nauczycielskich miasta i powiatu spółdzielnia została powołana do życia uchwałą zjazdu powiatowego nauczycielstwa na jesieni 1926 roku, rozpoczęła zaś swoje czynności od 1 stycznia 1927 r. Rok tedy 1931 był piątym rokiem jej istnienia i działalności. Pomyślana jako sekcja Oddziału Pow. Związku Naucz. Szk. Powszechnych, od swego początku wykazuje tendencję do usamodzielnienia się i oparcia na zasadach, któreby pozwoliły na zespolenie się całego nauczycielstwa naszego rejonu mimo różnic zawodowych, politycznych i korporacyjnych na niewielkim odcinku pracy społeczno-gospodarczej. Cel ten w ciągu pięcioletniego jej istnienia został w pewnej mierze osiągnięty: na 218 członków, których K. S. N. liczyła w grudniu 1931 r., 193 należy do nauczycielstwa szkół powszechnych (76% ogółu pracowników tej kategorii w powiecie), 11 nauczycieli seminarjum (69%), 7 nauczycieli gimnazjum (28%), 2 nauczycieli Szkoły Rolniczej, 3 osoby, pracujące w administracji szkolnej, oraz 2 pracowników spółdzielni nauczycielskiej. Pod względem korporacyjnym byli to członkowie—Związku Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Rolniczych, Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Państwowych, Stowarzyszenia Inspektorów oraz t. zw. dzicy, nie należący do żadnego związku zawodowego. Postulat tedy połączeniowy został ku pożytkowi każdego z osobna i całej zbiorowości zrealizowany, acz niezupełnie, ponieważ liczba 218 stanowi tylko 70% ogółu pracowników szkolnych miasta i powiatu.

Poniższe sprawozdanie, zatwierdzone przez Radę Nadzorczą 21 lutego r. b., obrazuje działalność K. S. N. w ciągu roku ubiegłego oraz stan jej w dniu 31 grudnia 1931 r.

I. W dniu 1 stycznia 1931 r. Kasa liczyła 213 członków, w ciągu roku przybyło 22, ubyło 17, w grudniu 1931 r. członków było 218.

II. Oszczędności wraz z udziałami wynosiły na początku roku zł. 26.647,42; wpłacono w ciągu roku

zł. 12.112—dopisano tytułem procentów od wkładów na rachunek oszczędności zł. 1734,97. Wycofano w ciągu roku zł. 2.582,34. W dniu 31 grudnia 1931 r. udziałów było na sumę zł. 2.151 — oszczędności zł. 35.761,05 razem zł. 37.912,05.

III. Pożyczek w ciągu całego roku udzielono 197 (177) na sumę zł. 69.805 (56.650), średnia arytmetyczna pożyczek wynosiła więc zł. 355 (320). Uwaga: Liczby w nawiasach oznaczają dane z roku poprzedniego.

Pożyczek poniżej 100 zł. było 8, od 100 zł. do 200 zł.—37, od 200 zł. do 300 zł.—38, od 300 zł. do 500 zł.—65, od 500 zł. do 1000 zł.—42, od 1000 zł. do 2000 zł.—6, powyżej 2000 zł.—1. Z pożyczek korzystało 153 osoby, z tego 113 osób raz jeden w ciągu roku, 32—dwukrotnie, 6 osób — trzy razy. 67 członków nie zaciągnęło w tym roku pożyczek. Spłata pożyczek odbywała się normalnie, najczęściej w ciągu jednego roku. Przy większych pożyczkach okres spłacania trwał dłużej.

Stan zadłużenia przedstawiał się w sposób następujący: na początku roku dłużnicy byli winni zł. 27.893,38, w ciągu roku zaciągnęli pożyczek na sumę zł. 69.805, spłacili w ciągu tego okresu zł. 58.235, pozostaje u dłużników zł. 39.463,58

IV. Dochód brutto (procenty od udzielonych pożyczek) wyniósł zł. 3.964,80. Wydatki zł. 3.687,39. Czysty zysk zamyka się kwotą zł. 277,41.

Wydatki składają się z następujących pozycji: 1) komorne zł. 200—(prelim. zł. 240), 2) buchalterka zł. 720—(pr. zł. 720), 3) poborczyńni zł. 540—(pr. 540), 4) kosztą posiedzeń Zarządu i Rady Nadzorczej zł. 20 — (pr. zł. 50), materiały biurowe zł. 134,33 — (pr. zł. 100), 6) poczta zł. 12—(pr. zł. 20), 7) weksle zł. 140—(pr. zł. 100), 8) opłaty skarbowe zł. 138,98—(pr. zł. 250), Koszta handlowe zł. 1905,69—(preliminowano zł. 2.020). Procent od rachunków bieżących zł. 9,35—(pr. zł. 30), procent od wkładów zł. 37,38—(pr. zł. 50). Procenty od wkładów, dopisane do oszczędności, zł. 1734,97. Zaliczka na szafę zł. 150—preliminowano zł. 150.

V. Bilans na dzień 31 grudnia 1931 r.

Stan czynny (Kasa Ma)

gotówka	zł.	7,14
u dłużników	„	39.463,38
ruchomości	„	150,—

razem zł. 39.620,52

Stan bierny (Kasa Winna)

udziały	zł.	2.151,—
oszczędności	„	55.761,05
Rach. Oddz. P. Zw. Naucz.	„	56,26
„ Ogniska Jezioro	„	284,75
Kapitał Zasobowy	„	904,13
„ Społeczny	„	185,92
razem	zł.	39.343,11
czysty zysk	zł.	277,41
razem	zł.	39.620,52

Rada Nadzorcza dnia 21 lutego r. b. ułożyła projekt podziału nadwyżki i preliminarz budżetowy na rok 1932.

Projekt podziału nadwyżki: na kapitał zasobowy zł. 85,87, na kapitał społeczny zł. 66,59, dywidenda od udziałów 6% w stosunku rocznym) zł. 124,95 razem zł. 277,41.

Preliminarz budżetowy na rok 1932. Komorne (12 × 20) zł. 240—buchalterka (12 × 60) zł. 720—

poborczyńni (12 × 45) zł. 540—materiały biurowe zł. 100—poczta zł. 20—weksle zł. 200—opłaty sakarbowe zł. 150—koszta posiedzeń zarządu i rady nadzorczej zł. 50—oprocentowanie wkładów zł. 2.500, nieprzewidziane wydatki zł. 50—razem zł. 4.500—szafa 200 zł., wynagrodzenie dla zarządu (12 × 50) zł. 600—razem zł. 5.370. Przypuszczalny dochód zł. 5.500.

„A B C Łowickiemu”.

„ABC Łowickie” zaszczyliło nas dn. 5 b. m. przedrukiem in extenso jednego zdania z Nr. 3 „Życia Łowickiego”—a więc jeszcze z przed czasu narodzin dziennika,—opatrząc to zdanie bardzo obszernym komentarzem własnym i częściowo przedrukiem z „Gazety Warszawskiej”. Komentowanie w tej czy innej formie wypadków, krajowych czy z szerszej areny świata, o ile one nie dotyczą bezpośrednio lub pośrednio naszego środowiska nie należy do zadań „Życia Łowickiego”, jako pisma regionalnego, więc pragnąc tylko zwrócić uwagę naszych czytelników na pewne przejawy życia w ciągu tygodnia, dajemy o tych wypadkach lakoniczne (co tak bardzo boli „A B C Łowickie”) wzmianki. Pojmując inaczej aniżeli redakcja „A B C” zadania tygodnika regionalnego stanowiska nie zmienimy, zapewne mimo głębokiego żalu „A B C Łowickiego”, baniek mydlanych nie będziemy rodmuchiwać do rozmiarów Zepelina i w przyszłości Redakcja nasza w polemiki na podobne tematy wdawać się nie będzie, nie będąc wyrazicielem żadnego, a tembardziej wojującego partyjnictwa.

Istnieją dwie metody informowania czytelników: subiektywna i obiektywna. Odnosimy wrażenie, że nasze stanowisko było w danym wypadku najbardziej obiektywne, nie obliczone na chęć tłumaczenia z tej czy innej strony czytelnika, który wszechstronne naświetlenie wypadku, o ile go kwestja zainteresuje, znajdzie w różnych organach prasy stołecznej.

Redakcja.

KRONIKA.

— **Od Redakcji.** Do niniejszego numeru dołączamy dla stałych prenumeratorów dodatek „Prac monograficznych powiatu łowickiego”.

— **Sprostowanie.** Złośliwy diabeł drukarski parokrotnie płał nam już drobne figle w nakładzie, ale w czwartym numerze „Życia Łowickiego” rozsławił się do tego stopnia, że czujemy się w obowiązku sprostować na tem miejscu dwa przeinaczone zdania w artykule p. W. K. p. t. „Wskazania dla rolników na czasie”. Pierwszy rażący błąd zawarty był w zdaniu: „Za zwykłą przemawia 30% na 100”. Winno być „90% na 100”. Drugi błąd znajduje się o parę wierszy poniżej: „szczególnie ostrożnym należy być przy kupnie nasion doborowych, które często bywają zafałszowane bezwartościowymi odpadkami”. Zamiast słowa „doborowych” winno być „drobnych”.

— **Życzenia dla Marszałka Józefa Piłsudskiego** będzie przyjmować Starosta Powiatowy p. Wiackowski w dniu 19 marca rb. w gabinecie swoim o godzinie 12-iej.

— **Z Rady Miejskiej.** Dnia 8 marca odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym obok załatwienia innych mniej ważnych spraw uchwalono: 1) przedłużenie terminu płatności pożyczki krótkoterminowej w wysokości 40000 zł. w Polskim Banku Komunalnym na spłatę zobowiązań zaciągniętych w firmie „Asea”, 2) regulamin dla opiekunów społecznych, 3) zmianę statutu stypendjalnego, 4) obniżenie podatku od filmów, oraz wybrano ponownie do Rady Komunalnej Miejskiej Kasy Oszczędności pp: Leonarda Gołębiowskiego, Wacława Jankowskiego i Adama Szeremettiego. Uchwalono dożywotnią rentę w wysokości 30 zł. miesięcznie dla Pawła Kosmali.

— **Odczyt p. Ładosza** odbył się w sali kina wojakowskiego 10 p.p. dn. 8 b. m. Sala była wypełniona publicznością. Prelegent, nawiązując do swego po-

przedniego wykładu, w którym starał się dać całokształt prądów nurtujących polską poezją współczesną, przeznaczył ostatnią prelekcję na omówienie niektórych przejawów i przedstawicieli poezji, głównie zaś położył nacisk na pierwiastki ludowe i udział świata kobiecego w twórczości poetyckiej. Prelekcja przeplatana była recytacjami utworów Jasieńskiego, Zegadłowicza, Ilakowiczówny, Pawlikowskiej, Mortkowiczówny i innych. Rzęsistemi brawami i prośbą o dalsze recytacje nagrodziła publiczność świetnego recytatora.

— **Coś à la bajka o niedźwiedziu i musze.** Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Łowiczu od dłuższego czasu nie przejawiał żywszej działalności, ograniczając się do zbierania składek i deponowania ich w banku.

Zmęczony tym stanem rzeczy prezes Zarządu postanowił dodać nowych sił żywotnych zamierzającej instytucji.

Dzięki Jego usilnym staraniom zebranie ogólne w dniu 28. II b. r. odbyło się w obecności czterdziestu przeszło osób, (poprzednio przybywało na zebrania prócz Zarządu po parę osób).

Zebrani wysłuchali sprawozdania, udzielili Zarządowi absolutorjum i dokonali wyboru nowych władz instytucji.

Wszystko zdawało się zapowiadać nowy, pomysłniejszy okres działalności Oddziału P. C. K., aliści pod sam koniec zebrania zabrał głos p. E. Nowakowski, (członek ustępującego Zarządu) i wykazał, że całe zebranie jest bezprawne, ponieważ statut wymaga do nabycia prawa głosu, półrocznego opłacania składek.

P. Nowakowski odniósł pełne zwycięstwo—nowo wybrany Zarząd rzekł się swoich mandatów, większość zaś członków ustępującego zarządu nie chciała pozostać na dotychczasowych stanowiskach—zdawało się, że instytucja dzięki formalizmowi jest pogrzebana. Jedynym, ratunkiem okazało się mianowanie Komisarza, którym został p. R. Hamasiewicz.

F. K.

— **Tow. Muzyczne** przeżywa kryzys na stanowisku prezesa. Przyczyną—polityka, która nie może długo iść w parze z kulturą. Wniosek: należy w pracy społecznej wybrać jedną z nich. (Naszą lakoniczną wzmiankę może uzupełnić A. B. C.)

— **Konferencja nauczycielska w sprawie zakładania i prowadzenia ogródków szkolnych.** Dnia 22 b. m. w Szkole Rolniczej na Blichu—odbędzie się konferencja zwołana przez p. Inspektora Szkolnego, mająca na celu omówienie sposobów właściwego t. j. przykładowego zakładania i prowadzenia na gruntach szkolnych—ogródków kwiatowych, ogrodów jarzynowych i sadów. Nadto omówiona będzie sprawa sposobów zorganizowania akcji tępienia chwastów przez młodzież wiejską, tudzież sprawa hodowli drobiu. Przy tej sposobności wydane będą Panom Kierownikom szkół, bezpłatnie drzewka owocowe i jajka kur „karmazyny” po 15 gr. za sztukę.

Drzewka i jajka kur rasowych wydane będą tym Panom Kierownikom, którzy podejmą się prowadzić pokazowo-wzorową hodowlę drzew i drobiu.

Kierownikom szkół posiadającym grunta szkolne udziela p. Inspektor na ten cel urlopu.

Początek konferencji o godz. 10 rano.

— **Znowu wypadek samochodowy.** Dnia 4 marca t. b. o godzinie 13 m. 10 na szosie w odległości pół kilometra od os. Bolimów, pod przejeżdżający samochód półciężarowy Nr. PZ. 12482 własność Dela Kisser z Bydgoszczy, prowadzony przez szofera Wesołowskiego Antoniego, wpadł przechodzący szosą 7-mio letni chłopiec Stanisław Kowalczyk z folw. Krasnów, gm. Bolimów. Chłopiec ten w chwili przebiegania przez szosę został uderzony błotnikiem samochodu, poczem dostał się pod koła wskutek czego odniósł rany głowy, rąk i złamania kilku że-

ber. Poszkodowanego w stanie ciężkim niezwłocznie tymże samochodem przewieziono do szpitala w Łowiczu, gdzie dotychczas przebywa. Przeprowadzone na miejscu dochodzenie nie ustaliło winy szofera, lecz chłopca, który, gdy samochód znajdował się w odległości 2-ch metrów od niego, usiłował przebiec na drugą stronę szosy. Szofera i jadącego z nim właściciela samochodu po wylegitymowaniu zwolniono.

Przykry ten wypadek wskazuje, że należy stale przestrzegać dziatwę szkolną przed grożącym jej niebezpieczeństwem ze strony samochodów i pouczać jak ma się zachowywać na szosach, na których odbywa się ożywiony ruch samochodowy. Działka często stroi głupie figle, przelatuje przez szosę przed samochodem, nie ustępuje zaraz z drogi na jego widok, lub pędzi za nim.

Szczególne niebezpieczeństwo zagraża dzieciom szkół położonych tuż przy szosach. W szkołach tych bezwarunkowo nie należy zezwalać dzieciom na wybieganie podczas pauz poza teren szkolny. Gdyby w takich warunkach zdarzył się wypadek przejechania dziecka, dyżurujący nauczyciel mógłby być narażony na szereg przykrości, nie wyłączając odpowiedzialności dyscyplinarnej.

— **Zaraza wścieklizny** ponownie została stwierdzona w gminie Bielawy pow. łowickiego, a szczególnie we Wsi Bielawskiej tej gminy.

— **Ogłoszenie upadłości fabryki A. Weksztaina.** Sąd Okręgowy Warszawski na jednym z posiedzeń swych odbytych w m. lutym r. b. w Warszawie ogłosił upadłość fabryki Anatola Weksztaina. Kuratorem masy upadłości został mianowany Dr. Józef Horszowski (Warszawa, Złota 34). Dnia 9 b. m. o godzinie 1 p. p. w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Miodowa) odbyło się zebranie wierzycieli masy upadłości fabryki w Boryszewie.

— **Z Bochenia.** Dnia 6 marca odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Spółdzielni Mleczarskiej w Bocheniu, obejmującej rolników z Mystkowic i Bochenia, — poświęcone zatwierdzeniu bilansu za 1931 rok i przyjęciu sprawozdania. Zebranie przeciągnęło się bardzo długo, ponieważ nikt z proponowanych kandydatów nie chciał przyjąć stanowiska prezesa zarządu wobec tanizny produktów nabiałowych. Na ogólne żądanie zgodził się przyjąć te obowiązki, ciesząc się ogólnym zaufaniem członków, kilkoletni wypróbowany na stanowisku prezesa Spółdzielni, gospodarz p. Wincenty Flis z Bochenia. Na zastępcę wybrano p. Henryka Flisa, a na skarbnika p. Piotra Saludę z Mystkowic.

Do Rady Nadzorczej weszli przez wybór pp. gospodarze: Saluda Szymon, Gajda Piotr, Milczarek Tomasz z Mystkowic oraz Burzyński Józef, Rybus Franciszek i Smialek Stanisław z Bochenia.

— **Z Róży.** W dniu 18 lutego odbyło się w Różykach walne zebranie Zw. Strzeleckiego Oddziału Jezioro. Zebranie prowadził p. por. Obuchowicz. Na zebraniu było obecnych 38 strzelców. Nowy skład Zarządu na rok 1932 jest następujący: prezes Latocha Antoni, sekretarz Rembowski Wacław, skarbnik Gromkiewicz Stanisław, referent oświatowy Walczak Ryszard. Nowoobрани Zarząd już rozpoczął pracę. Pierwsze zebranie odbyło się w dn. 6. III. b. r. w Chaśnie. Tematem obrad była kwestia urządzenia Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca.

— **Kradzież.** W nocy z środy na czwartek t. j. 9 na 10 bm. włamali się złodzieje do zabudowań gospodarczych przy ul. 1 Maja № 18. Ukręciwszy kłódkę do komórki inż. Wojciechowskiego, przedostali się do komórki por. Maulera, gdzie naładowali węgla do worków. Część węgla wynieśli na podwórze, lecz spłoszeni przez wracającego w tym czasie do domu por. M. w towarzystwie p. O. — uciekli na pola Zielkówki, pozostawiając łup na

miejsu. Jest to już trzecia kradzież w ciągu bieżącej zimy w tym domu.

— **Pożary.** W nocy z 28 na 29. II. 32 r. we wsi Urbańszczyzna, gm. Dąbkowice, w zagrodzie Panka Stanisława wybuchł pożar w stodole. Spaliła się doszczętnie stodoła, oraz obora i różne narzędzia gospodarskie. Poniesione straty wynoszą około 4.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Dnia 1 marca r. b. pomiędzy godz. 12 a 13 we wsi Oszkowice-Dworskie, gm. Bielawy, w zagrodzie Gałazki Stanisława wybuchł pożar, w czasie którego spaliła się doszczętnie stodoła, oraz dach na oborze i stajni i różne narzędzia gospodarskie. Straty wynoszą 5000 zł. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia w stodołę.

Dnia 3 marca r. b. pomiędzy godz. 13 a 14, we wsi Trzcianka, gm. Łyszkowice, w zagrodzie Garstki Jana wybuchł pożar wskutek czego spalił się dach na domu mieszkalnym i różne sprzęty znajdujące się na strychu tego domu. Straty wynoszą 2000. zł. Pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji komina.

Z TYGODNIA.

Z kraju.

* Dnia 6 b. m. zmarł biskup wileński ks. Bandurski. Przed wojną był on jako biskup we Lwowie i gorącym opiekunem ruchu strzeleckiego przed rokiem 1914, a w czasie wojny biskupem polowym legionów.

* Senat po tygodniowej dyskusji uchwalił budżet na rok 1932/3. Na uwagę zasługuje przemówienie ministra spraw wewn. Pierackiego, w którym podkreślono potrzebę rewizji stosunku społeczeństwa do władz administracyjnych i policji. P. minister zdaje sobie sprawę z wychowawczej roli podległych mu organów. Minister przemysłu i handlu Zarzycki odpowiadając na głosy mówców B. B. w sprawie ingerencji rządu w zakresie organizacji wielkiego przemysłu, wyjaśniał, iż Rząd ma prawo do daleko idącej kontroli np. jeśli chodzi o produkcję węgla, jednak istnieją poważne powody wstrzymujące pozornie łatwe, a w istocie poważne w skutkach decyzje. Państwo Polskie, które pokonało ogrom trudności i niedostatków w r. 1919, wyjdzie i dziś zwycięsko z kryzysu światowego. W czasie przemówienia sen. Korfantego w sprawie budżetu min. przemysłu i handlu posłowie B. B. opuścili salę.

* Rząd wniósł do sejmu projekt ustawy upoważniającej Pana Prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy w czasie przerwy w obradach sejmu. Projekt upoważnia w szczególności do nakładania nowych podatków, monopolu, zmiany ordynacji wyborczej, ustaw samorządowych i zmian administracyjnych. Opozycja uważa ten projekt rządu jako wyraz nieufności do ustawodawczej sprawności obecnej większości sejmowej.

* W komisji oświatowej sejmu odrzucono wniosek Klubu Narodowego o wprowadzenie numerus clausus na uniwersytetach. Komisja skarbową przyjęła wniosek o zmianie przepisów o finansach komunalnych. Komisja Konstytucyjna obradowała w dalszym ciągu nad składem senatu.

* W Zagłębiu Dąbrowskim strajk trwa. Niezbędne załogi górnicze pracują.

* Marszałek Piłsudski wyjechał na wypoczynek do Kairu.

* W Warszawie w niedzielę rozpoczął się międzynarodowy konkurs Szopenowski.

Z zagranicy.

— o- Dnia 7 b. m. zmarł w Paryżu wielki polityk i mąż stanu Arystydes Briand. Zmarły był sie-

demnaście razy ministrem, a jedenaście razy premierem Francji. Briand był rzecznikiem współpracy między narodami i pokoju światowego.

W następnym numerze podamy kronikę zagraniczną za okres czternasto-dniowy.

Wolna trybuna.

Panu T. B. z „A B C Łowickiego“.

W Nr. 5 „A B C łowickiego“ p. T. B. bieżą na pomoc zagrożonej Ojczyźnie z powodu odczytu p. Ładosza p. t. „Polska poezja współczesna.“ W celu zasilenia funduszy Bursy Gimn. Ż., odczyt ten zorganizowało P. G. Ż., jak to zresztą ogólnie w Łowiczu wiadomo i jak wzmiankowało „Życie Łowickie“, w Nr. 4. Dziwi nas więc słowa p. T. B., że nie wie kto jest organizatorem odczytu; widocznie niewiele orientuje się w tem, co się dzieje w Łowiczu, niewiele czyta poza własnymi elaboratami.

Celem artykułu p. T. B. (najzupełniej zresztą chybionego) było niewątpliwie odciągnięcie słuchaczy od tego odczytu, bodajby za cenę pozbawienia Bursy potrzebnej pomocy.

Powodem, dla którego autor decyduje się na wystąpienie tak drastyczne i twarde, jest chęć zaprzestowania przeciwko propagandzie niepatriotycznej literatury przez p. Ładosza. Zarzutów i to najcięższych nie szczędzi p. T. B.; szkoda tylko że zabrakło mu odwagi do podpisania ich swem nazwiskiem. Anonimowy p. T. B., szaty rozdziera i biada nad upadkiem ducha narodowego, p. Ładosza nazywa deklamatoresz żydowsko-komunistycznym, który psuje młodzież. Gdyby p. T. B. znał historję, o co go zresztą nie posadzamy, kto wie czy nie zaproponowałby p. Ładoszowi kielicha cykuty.

Cała ta sprawa staje się nieco zastanawiająca, gdy uprzytomnimy, kim jest p. Ładosz i kto go właściwie popiera. W Łowiczu poprzedni odczyt, który tak oburzył p. T. B., zorganizowało „Tow. Uniw. Ludowego“, którego prezesem jest p. Starosta Wiąckowski.

Na odczycie oprócz młodzieży, było dużo wojskowych, urzędników, nauczycieli, wszystkie te osoby, jak przyznaje sam autor, były brawo. Czyżby u wszystkich taki zanik uczuć patriotycznych?

W Warszawie występuje p. Ładosz, w teatrze w Pomarańczarni, który to teatr dla młodzieży oddał i opieką otacza prezydent Mościcki. „Bluszcz“, pismo kobiece, znane od lat kilkudziesięciu ze swych poglądów polskich i katolickich, w Nr. 7 temi słowami ocenia p. Ładosza i jego działalność: „W „Teatrze dla wszystkich“ na specjalne wyróżnienie zasługuje „zapowiadacz“ p. Henryk Ładosz, z poczuciem komizmu łączy niefrasobliwość pierwiastek pedagogiczny. Doskonały Conferencier i pierwszorzędnym wychowawcą. Dzieci prosto giną za nim“.

Jest również p. Ładosz stałym prelegentem „Polskiego Radja“, znanym i kochanym przez wszystkie dzieci „Wujaszkiem Radiowym“.

„O tempora, o mores!“ jakże licznych i poważnych protektorów ma ten „żydowsko-komunistyczny deklamator“, jakże liczne okazje do siania zgubnych wpływów w duszach młodzieży.

Czy rzeczywiście zanik uczuć patriotycznych, tak już szeroko i wysoko sięga? Czy też raczej szanowny autor, w języku polskim, coprawda dość lichym wyraża uczucia godne ucznia i wielbiciela Hitlera? Polemizowanie z wywodami p. T. B., stojącymi na takim poziomie nie jest zajęciem, na które mógłby sobie pozwolić człowiek szanujący

swój czas. Nie dla pustego i beznadziejnego sporu, przeto ale dla ustalenia prawdy obiektywnej oraz dla zapobieżenia na przyszłość szkodnictwu w uczciwej pracy społecznej pozwoliłam sobie napisać wyjaśnienie.

Nie warto się spierać, czy Tuwim i Słonimski „w żadnym wypadku nie należą do literatury polskiej“. Możebyśmy wprzód rozstrzygnęli czy do literatury polskiej należy np. Klaczko, który do Polski przyszedł z żydowskiego ghetta. Przyszedł i — pozostał w niej. Albo czy do literatury niemieckiej należy Heine.

A może p. Ładosz powinienby zamiast utworów „semita-Tuwima“, wypowiedzieć utwory „aryjczyka-T. B.“

Zarzuca również p. T. B. prelegentowi, że „zapomniał“ powiedzieć o powieści i twórczości dramatycznej, a mówił jedynie o poezji. Jak zmieścić w szczupłych ramach jednego odczytu, tyle tematów, musiałby się dopiero nauczyć p. Ładosz od p. T. B.

Od wyjaśnienia dość zasadniczych różnic między „pacyfistami“, futurystami i komunistami, których prelegent jakoby wyłącznie cytował, powstrzymujemy się, nie mogąc w tem miejscu prowadzić kursu dla analfabetów.

Lepiej skończyć przysłowiem „Gdzie Rzym, gdzie Krym i... gdzie zdrowy rozsądek“.

Hanna Thuguttówna

nauczycielka Państw. Gimn. Żeńsk. w Łowiczu.

Ogłoszenie.

W dniu 15 marca r. b. o godz. 14-ej (2 p. p.) odbędzie się w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu sprzedaż w drodze publicznej licytacji różnych materiałów i narzędzi budowlanych między innymi kilkadziesiąt okien i ram okiennych, okuć, żelastwa do pieców i t. p.

Zainteresowani mogą przeglądać spis materiałów i narzędzi w biurze Architekta Powiatowego w Starostwie Łowickim w poniedziałki od godziny 12 ej do 15-ej, lub w dniu licytacji od godz. 10-ej

Starosta powiatowy

K. Wiąckowski.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, Roman Kubik, zamieszkały w Łowiczu, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 marca 1932 r. o godz. 10 rano we wsi Łaźniki-Lipińskie gm. Baków odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Golisa i składających się z domu o dwóch izbach na rozbiórkę oszacowanych na sumę Zł. 500.

Łowicz, dnia 24 lutego 1932 r.

Komornik R. Kubik.

Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne.

Analizy krwi.

Przyjmuje w Łowiczu w piątki od godz. 6. do 6.30. Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7. Piękna 16 b.)

Książeczka Wkładowa K. K. O. m. Łowicza № 963

na imię ppulk. Zygmunta Szafranowskiego zaginęła, którą unieważnia się.